

PRZEDPŁATA: w Krakowie rocznie zł. 9, półrocznie złr. 4 et. 50, kwartalnie złr. 2 et. 30, miesięcznie et. 80, tygodniowo et. 20. Za odosłanie do domu, miesięcznie et. 15. Na prowincji w Austro-Węgrzech: rocznie złr. 11 półrocznie złr. 5 et. 60, kwartalnie złr. 2 et. 80, miesięcznie et. 95. Za granicą: miesięcznie złr. 1 et. 20. Liczba oku poczt. austr. 836.539. Adres Redakcji i Administracji: w KRAKOWIE, PLAC MARJACKI, L. 8. Adres na telegramy: **DZIENNIK—KRAKÓW.** Numer pojedynczy 4 et.

DZIENNIK PORANNY

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8-mej rano.

Redaktor: **KAZIMIERZ KALINOWSKI.**

OGŁOSZENIA: za wiersze drobnym drukiem lub tegoż miejsce et. 8; w drobnych ogłoszeniach za wyraz et. 2; za wiersz w „Nadesłanem” et. 20; Słuby, nekrologi za wiersz et. 40; zawiadomienia na naczelnej stronie za wiersz złr. 1. Przedpłatę przyjmuje administracja pisma, oraz wszystkie większe agencje gazet. Ogłoszenia przyjmują, oprócz Administracji, wszystkie koncesjonowane biura anonisów. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przez oświatę i dobrobyt do wolności!

Potęga kraju

w sile jego przemysłu i handlu!

Opilstwo i lichwa.

W sprawie szkodliwych wpływów karczem i lichwy, o której pisaliśmy już kilkakrotnie, otrzymaliśmy list następujący:

Pijaństwo i lichwa, to największe złe, które toczy organizm naszego ludu, sprawia nędzę i osłabia jego siły fizyczne i moralne. Samo wytykanie tych wad nie usunie jednak złego i na nie nie przyda bezprzedsięwzięcia i obmyślenia środków zaradczych. Warto się zapytać, dlaczego pojmując skutki tych wad ludu i poznawszy to złe, co go rujnuje, nie staramy się temu zapobiedz? Wiadomo przecież, że poza granicami naszego kraju dla usunięcia opilstwa tworzą się i działają towarzystwa wstrzeźliwości, kasy Reifeisenowskie zarządzają lekkomyślnemu trwonieniu pieniędzy i tworzą się instytucje, mające za zadanie wniknąć w masy ludowe i szerzyć w nich świadomość konieczności samopomocy.

Wprawdzie u nas wiele mówi się i pisze o oświacie i umoralnieniu ludu itp. lecz mało się robi i nie usuwa tych wad, które w jednym dniu więcej zburzą, aniżeli oświata zbuduje. Skarżymy się, że chłop nasz nie posiada na tyle siły moralnej i zmysłu samoobrony, aby się nie dać przez karczmarza rozpić a przez lichwiarza odrzeć, ale zarazem wiemy, że gniazdem tak jednego, jak i drugiego złego jest karczma a w niej za mamona goniący żyd, który z małemi wyjątkami oprócz złotego cielecia nie zna innych szlachetniejszych i wyższych celów życia. Naszem tedy zadaniem i obowiązkiem jest wyzwolić i wyswobodzić lud z pod tych szkodliwych wpływów karczmarza i lichwiarza wiejskiego, również ciemnego, lecz przebiegłego, którego rzemiosła zapewne nie pochwała świątliwsza i więcej do kraju i narodu przywiązana część jego współwyznawców. Jakto? powie niejedyn, wszak mamy ustawy przeciw opilstwu i lichwie. Tak, ustawy mamy, ale mamy i takich, którzy wyjadają i obmyślają tysiączne sposoby i środki dla ich obejścia. Na nic się zresztą nie przydadzą i najlepsze ustawy, jeżeli się stają tylko martwą literą prawa, jeżeli do ich wykonywania powołane organa bardzo mało lub wcale nic nie robią, a jeśli robią, to tylko tyle, *ut aliquid fecisse videatur*.

Uważaliśmy zawsze Kółka rolnicze za najlepszy środek do szerzenia zdrowych myśli i zasad wśród ludu. W tym wypadku mogłyby one również nieobliczone oddawać korzyści. W ich łonie powinnyby tworzyć się grupy, mające za zadanie szerzenie wstrzeźliwości i ochrony przed lichwą. Wiemy o tem, że w kraju naszym z wielką korzyścią odprawiają się misje duchowne w celu szerzenia wstrzeźliwości

i jesteśmy pewni, że wpływają one wielce na zmniejszenie się opilstwa. Lecz i to jest pewne, że gdy misja się skończy a misjonarz opuści wioskę, lud przez pewien czas wstrzymywając się będzie od opilstwa a później wraca do dawnego nałogu, rujnującego go materialnie i moralnie i do powiększenia zastraszająco wzmagającej się liczby kretynów wśród ludności wiejskiej.

Ażehy to złe wykorzystać, należy co rychlej rugować karczmy a natomiast zaprowadzić gospody zostające w rękę i pod zarządem Kółek rolniczych lub Stowarzyszeń oświaty ludu. Dla doraźnej pomocy przez udzielanie pożyczek zakładajmy po wsiach i gminach kasy pożyczkowe, jakie już tu i ówdzie zakładano, a przez to wyrugujemy lichwiarzy, te pajaki ssące żywotne soki naszego ludu i podkopujące tegoż dobrobyt.

Spodziewamy się, że głos nasz i całej prasy polskiej nie będzie tu głosem próżnym wołającego na puszczy, lecz że i oświecone warstwy ludu samego i wszystkie czynniki wspólnie zabiorą się rażno do tej pracy, która już w niedalekiej przyszłości wykaze swe dodatnie skutki i stworzy silne podstawy do odrodzenia się ludu i zapewnienia mu lepszej doli i uczyni go odpornym przeciw wrogim żywiołom, czyhającym na jego zgubę, a zarazem ochroni od gorączkowych prądów emigracyjnych a przez to samą od tak liczego pozbywania się ojcowizny i targania węzłów, łączących go od wieków z ziemią rodzinną.

KRONIKA.

W Krakowie, dnia 28 stycznia 1896.

KALENDARZYK.

Kościelny. Dziś św. Karola W. i Walerjana bisk. (jutro św. Franciszka Sal. i Sabinianna).

Astronomiczny. Dziś wschód słońca o g. 7:21, zachód o g. 4:25, długość dnia 9:04; wschód księżyca o g. 1:45, zachód o g. 7:2.

Co dziś robić? Wieczorem o g. 7 w teatrze miejskim „Rodzina Fouchambault”, komedia w 5 aktach. Emilia Angiera (z p. Romanem Żelazowskim).

Co słyszeć nowego w Krakowie?

Prezydent ministrów hr. Badieni i minister finansów dr Biliński przejechali wczoraj rano przez Kraków do Lwowa, powitani na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

Z Kasyna powszechnego. Doskonale powiodł się sobotni wieczór tańcujący w Kasynie powszechnym. Baviono się nader ochoczo; około 6½ rano sala balowa zaczęła się opróżniać. Do mazurki i kadryla stanęło par 64. Przygrywała orkiestra pułku 56. Następna zabawa tańcząca odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego.

Z Tow. strzeleckiego. W niedzielę odby-

ło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego pod przewodnictwem prezesa dra Hajdukiewicza. Po otwarciu posiedzenia oddał prezes w pięknym przemówieniu cześć zmarłemu członkowi ś. p. Władysławowi Glixellemu, którego pamięć obecni przez powstanie uczuli. Członek komisji kontrolującej p. Redyk przedłożył zamknięcie rachunków z roku 1895 z wnioskiem udzielenia zarządowi absolutorjum, co też zgromadzenie uchwaliło. Skarbnia p. Rudnicki przedłożył projekt budżetu nk rok 1896, według którego dochody i wydatki 4650 złr. wynosił maja. Po dyskusji, w której brali udział pp. Grosse, Schwarz i Armatowicz, projekt budżetu zatwierdzono.

Na wniosek wydziału przyjęło walne zgromadzenie przez balotowanie na członka dra Stanisławskiego, adwokata w Krakowie, tudzież zamianowało p. Józefa Schredera, najstarszego dziś członka czynnego, honorowym członkiem Towarzystwa strzeleckiego. Zgromadzenie nie przychyliło się do wniosku p. Chmurskiego, aby portrety królów strzeleckich w inne, niż dotychczas, ramiy oprawiano. Następnie z uwagi na to, że wszystkie długi hipoteczne Tow. strzeleckiego spłacone już zostały i pewien fundusz w gotówce znajduje się w kasie, uchwaliło walne zgromadzenie spłatę pożyczki, jaką Tow. strzeleckie od członków swoich w r. 1873 zaciągnęło, a która jeszcze 3.500 złr. wynosi, w miarę zgłoszeń z tym wnioskiem, że wśród roku 1896 cała pożyczka spłaconą być musi. Przy załatwieniu prośby obywatelskiego Towarzystwa domu akademickiego o zwolnienie od warunku wystawienia domu akademickiego na kupionych od Towarzystwa strzeleckiego czterech parcelach budowlanych, wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział pp. dr Bujwid, Kwiatkowski i inni. Po wyjaśnieniu sprawy przez prezesa, że sprzedaż gruntu za zbyt niską cenę chciało Towarzystwo strzeleckie przyjąć w pomoc Towarzystwu domu akademickiego i że dlatego, skoro cel ten ma pozostać, to do prośby przychylić się należy, walne zgromadzenie przychyliło się do prośby Towarzystwa domu akademickiego.

Następnie prezes podał do wiadomości zgromadzenia, że wydział zastanawiał się nad sprawą sprzedaży ogrodu strzeleckiego w drodze parcelacji, że jednak z powodu ważności sprawy, pomimo długich dyskusyj, dotychczas nie stanowczego w tym względzie nie uchwalono, zdaje się jednak, że wydział na najbliższem walnem zgromadzeniu ostateczny wniosek postawi. Zarazem zawiadomił prezes, że magistrat Krakowa zażądał wyjaśnienia, ile w tem prawdy, Towarzystwo strzeleckie ogród sprzedać zamysła, że jednak prezes odpowiedział na to żadnej nie złożył i takową złoży, nie czekając walnego zgromadzenia, dopiero po uchwaleniu dotyczącego wniosku przez wy-

dział. Zgromadzenie wyjaśnienie to przyjęło do wiadomości.

W końcu prezes przedstawił sprawę urzędzenia resursu strzeleckiego, który jest niezbędnie potrzebnym, aby członkom Towarzystwa strzeleckiego dać możność zbierania się w miesiącach zimowych, zwłaszcza, że zachodzi możność złączenia resursu strzeleckiego z obecnie istniejącym resursem mieszczańskim. Zgromadzenie myśl tę przyjęło i upoważniło wydział do stanowczego działania w celu urzeczywistnienia otwarcia resursu strzeleckiego.

Nakoniec prezes dr Hajdukiewicz podziękował Towarzystwu strzeleckiemu za powołanie go do przewodnictwa, które po latach kilku obecnie napowrót w ręce walnego zgromadzenia składa z tem, że do maja 1896 dalej obowiązki prezesa spełniać będzie, aby członkowie Towarzystwa mieli czas do wyboru nowego prezesa. Zgromadzenie rezygnacji nie przyjęło a p. Grosse podziękował prezesowi za dotychczasową działalność i wyraził nadzieję, że dr Hajdukiewicz gorliwie i nadal sprawami Towarzystwa kierować zechce.

Wieczór Mozartowski na ogólne żądanie zostanie powtórzony w piątek 31 bm. w sali Saskiej. Bilety wydaje kancelarja Tow. muzycznego, pl. Szczepański l. 3.

Bezpłatny odczyt prof. Bujwida o zapobieganiu chorobom zaraźliwym, ściągnął onegdaj dość liczną publiczność, po największej części uczniów do Amfiteatru Nowodworskiego. Profesor Bujwid traktował swój przedmiot szczegółowo i wyczerpująco, podał zasadnicze środki zaradcze domowe, przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych, pozostawiając w ten sposób w niejednym umyśle zbawienne rady.

Walne zgromadzenie Tow. muzycznego, które odbyło się ubiegłej niedzieli, przysłał do wiadomości sprawozdanie wydziału Towarzystwa, wybrało prezesem dra Henryka Jordana (33 głosami), wiceprezesem dra Wincentego Tarłowskiego (32), członkami Wydziału: dra Bronisława Gmlikiewicza (38), Józefa Jawornickiego (30), dra Juliusza Schramma (36), dra Feliksa Czesznaka (33). W skład komisji kontrolującej weszli przez aklamację: Wincenty Kornecki, dr Michał Ichheiser i Artur Stein.

Własnej zonie ukradł Wojciech Florak znany złodziej 55 złr. z którymi miał przybyć z Trąbek, gdzie przebywa stale, do Krakowa.

Złodziejek nałogową, Marję Czernyk z Czyżek, przytrzymał na placu targowym wczoraj, w chwili, kiedy naleźycie obładowana skradzionemi bułkami i chlebem, miała się wynieść. „Pani” Czernyk w każdy dzień targowy próbuje w ten sposób szczęścia.

Ubiegłej niedzieli wieczorem o godzinie 7, zgłosił się stółkowy, wzywając pogotowie stacji ratunkowej. Człowiek, którego nazwiska ani pochodzenia nikt nie zna, zamarzył

Fajleton „DZIENNIKA PORANNEGO” z d. 28 stycznia 1896 r.

TAJEMNICZY LEKARZ.

Powieść w czterech częściach.

(Ciąg dalszy).

47) — Nie puszczamy go wcale, wzbrania-
my mu stąpić nogą do kraju żyźniejszego,
w którym mógłby nareszcie założyć zimowe
leże. Jeżeli nieprzyjacieli, utraciwszy daremnie kilka dni na forsowaniu lasów, zechce
posunąć się dalej, napotka na swej drodze
Sedan i cały szereg twierdz niderlandzkich;
gdy zaś zaatakują nas ze strony przeciwnej,
afi na Metz i na armję Kellermana. Kel-
lerman, ja i Galband, złączymy się, bę-
dziemy mieli 50 tysięcy ludzi i możemy
śmiało wydać Prusakom walkę. Czy niebo
nie jest w spótte z nami, — zawołał ura-
dowany Dumouriez, — deszcz pada nie-
ustannie i naszych przyjaciół, drapieżnych
Prusaków, moczy prawie do nitki: tym spo-
sobem natrafiają oni na bagna w Lotaryngji,
około Metz i po za Verdun, bo jak już
mi doniesiono, deszcz utworzył olbrzymie
kałuże. Szampanja zatem stanie się dla nich
oparzeliskiem, w dostownem tego wyrazu
znaczeniu, mieszkańcy opuszczą wioski, zboże
zniknie, jakby je wiatr rozproszył — nie

pozostanie nic więcej dla nich, jak zielone
winogrona, choroba i śmierć.

— Brawo, — zawołał Thevenet. — Tu
właśnie poznaję całą twoją genialność, jenera-
le.

Jakób Merey podał mu rękę. Nie można
było wątpić o zachwycie doktora, spoglą-
dając w jego iskrzące się oczy.

— Jenerale, — rzekł, — rozporządzaj
mną, jakby strażnikiem leśnym, jako prze-
wodnikiem, jak żołnierzem, ale koniecznie
pozwól mi, abym mógł brać udział w tej
akcji, która niewątpliwie zbawi Francję.

— Bardzo dobrze, ale powiedz nam na-
przód, — rzekł Dumouriez, — co myślisz
o przejściu przez lasy Aragonji. Nie mamy
ani chwili do stracenia, bo podkowy na-
szych koni, pała się pod ich nogami.

Jakób Merey nachylił się nad kartą.

— Słuchaj Thevenet i nie zapomnij ani
jednego wyrazu, — zapowiedział Dumou-
riez.

— Bądź spokojny jenerale.

Nastąpiła chwila w rzeczywistości nad-
zwyczaj uroczysta, prawie stanowcza, decy-
dująca o życiu, lub śmierci, o stawie lub
upadku dla tych trzech ludzi, nachylonych
nad mapą, naradzających się nad ocaleniem
Francji i zbawieniem trzydziestu pięciu

miljonów jej obywateli, jej nieodrodných
synów.

— Znajduje się w lasach, — mówił wśród
ogólnej ciszy Jakób Merey, — pięć wąwo-
zów; racieście obywateli uważnie przypatry-
wać posunięciom mojego palca. Pierwszy
na wysokości i kresach Senny, nazwany
„Chêne-Populeux”; drugi na wysokościach
i wzgórzach Sugny, nazwany „Croix-aux-
Bois”; trzeci wprost Brezy, nazwany „Grand-
Pré”; czwarty wprost Vienne-la-ville, na-
zwany „Chatade”; piąty na koniec, który
stanowi droga Clermont do Saint Menelhoult,
nazywa się „Islettes”. Najbardziej ważne
są z nich dwa wąwozy, mianowicie „Grand-
Pré” i ten, który wymienilem na końcu:
„Islettes”.

— Na nieszczęście, jest on najbardziej
od nas oddalonym, a tam właśnie chciałem
zebrać główne moje siły.

— Teraz — mówił w dalszym ciągu Ja-
kób Merey — dla dokonania operacji, jaką
jenerał zamierzyłeś, są dwie drogi: jedna
która przechodzi po za lasem a kryje prze-
chód wojska przed okiem nieprzyjaciela,
druga, która idzie wprost ku niemu i jest
zupełnie widoczna.

Dumouriez zamyślił się na chwilę.

— Pomaszeryj wprost na nieprzyja-
ciela — rzekł. — Widząc nasze poruszenie,

znam Clerfayta, to Fabiusz w własnej oso-
bie, pomyśli, że otrzymałem posiłki i że
oddzielnie będę atakował Prusaków i Au-
strjaków, więc się cofnie natychmiast do
Stenay i wpadnie na obóz uzbrojony w Bro-
neue. Siadaj i pisz Thevenet, — dodał, cho-
dząc po pokoju.

Thevenet, równie rozgorączkowany jak
i sam Dumouriez, którego genjusz strate-
giczny zawsze podziwiał i nwiłbiał, żywo
siadł na krześle, wziął papier, pióro do ręki
i czekał.

— Pisz — rzekł Dumouriez — mianowi-
cie wydaj rozkaz do Dubouquet, aby na-
tychmiast opuścił departament północny i
zajął wąwóz, o którym właśnie mówił nam
obywatel Jakób Merey — „Chêne-Popu-
leux”. Do Diloni zaś, aby również nie zwle-
kając ani jednej minuty posunął się w prze-
strzeń pomiędzy Argonne a Mense. Ja po-
maszeruję za nim z całą moją armją. Po-
winien tedy maszerować aż do wąwozu
„Islettes”, który zajmie i obsadzi, jak nie-
mniej wąwóz „Chalade”, który właśnie znaj-
dzie się na jego froncie.

— Pan mię prosisz — rzekł, odwracając
się do Jakóba Merey — abym pana nżył
do ekspedycji, nie mogę czegoś podobnego
odmówić tak dobremu i rzetelnemu pa-
trjocie. (C. d. n.)

na ulicy Nowej pod l. 9. Z odzieży i wyndniałej jego twarzy wnosić można było że to jeden z biednych nędzarzy, pozostających bez dachu. Pogotowie ratunkowe sprawdziło śmierć z powodu zamarznięcia.

Pożar. W niedzielę o godzinie 6-tej rano zaalarmowano straż ogniową z ul. Józefa na Kaźmierzu, dokąd też udał się p. naczelnik Eminowicz z plutonem I. pompierów. Przybywszy na miejsce, zastano palącą się ściankę drewnianą, szmaty itp. w suterenach, pod l. 13 w narożnej kamienicy, należącej do p. Rubinsteina. Ogień powstał przez nieostrożność ludzi u piekarza lub też mleczarza, który także ma skład mleka kosszernego. Po całogodzinnej pracy straż powróciła do koszar.

Emigracja. Policja tutejsza donosi nam, że rząd brazylijski odmówił dalszego bezpłatnego przewozu emigrantów z Genui do Brazylii i skutkiem tego wstrzymał stowozco wydawanie bezpłatnych kart okrętowych.

Co się dzieje w kraju?

Bal prasy, urządzony w sobotę we Lwowie, w salach kasyna mieszczańskiego, powiódł się znakomicie. Tańczyło przeszło sto par, gości było w ogóle 800.

Ministerstwo handlu zamianowało oficjalną pocztową Edmunda Rapfa zarządcą pocztowym w Zbarażu.

Ze Lwowa piszą nam: Tutejsze Towarzystwo „Wzajemnej Pomocy Medyków“, jakkolwiek tak młode, a jednak nader ruchliwe i pod każdym względem godne poparcia dla swych humanitarnych celów, ma zamiar urządzić dnia 13 lutego b. r. w salach Kasyna miejskiego wieczorek z tańcami na dochód własny. Wieczorek ten, nad którym protektorat objęła dyrektorowa Zdzisławowa Marchwicka i pierwsze powagi lekarskie, zapowiada się świetnie, sądząc po ruchliwości komitetu i sympatji, jaką to młode Towarzystwo w szerokich kołach zjednać sobie zdołało.

Wścieklizna w Tarnopolu. Donoszą nam stamtąd pod dnem 24. b. m.: Od niedawnego czasu powtarzają się tu wypadki wścieklizny u psów, których ofiarą padają ludzie. Przed kilkoma miesiącami ulegli tej okropnej chorobie młody konował wojskowy i żołnierz tutejszego pułku dragonów, a onegdaj dopiero pojechało dwoje osób, pokaszanych przez psa wściekłego, do lecznicy dr. Bujwida. Dziś pokazał się znowu w mieście wściekły pies, który dziewczynę poszarpał płaszcz, żołnierza zaś tutejszego pułku piechoty ukąsił w nogę, a zachodzi uzasadniona obawa, że pies ten, którego dotychczas nie schwytano, unieszczyliwi dalszy szereg osób. Żołnierz pokaszanego umieszczono w osobnym oddziale tutejszego szpitala wojskowego. O nadzwyczajnej zdolności naszych tutejszych rakarzy, niechaj świadczy okoliczność, że uganiając się dziś przez cały dzień po mieście, za psami wałęsającymi się po wszystkich ulicach, złapali dotychczas jedną... swinie.

Usiłowane morderstwo. W Berezowicy wielkiej — wiosce, pod Tarnopolem położonej — zapragnął Włoch, Antoni Dorbolo, zajęty przy budowie kolei Berezowica-Ostrów, tanim kosztem bez zbyt wielkiego zachodu, przyjść w posiadanie znaczniejszej sumki. Skorzystawszy z chwili, w której w karczmie miejscowej nie było gości, zażądał od karczmarki Estery Goldstein, by mu ona setkę na drobne rozmieniała. Córka karczmarki wręczyła Włochowi wymagane pieniądze jednak banknotu całkowitego dać w zamian nie myślał, obiecując przynieść wieczorem. Rzecz prosta, że na podobną umowę przystać żydówka nie chciała, a Dorbolo zamiast zwrócić pieniądze, wyciągnął nóż z buta i wymierzył cios w same piersi córki karczmarki. Dziewczyna, szczęśliwie uchyliwszy się na bok, uniknęła ciosu i poczęła uciekać, a matka jej chwyciła Włocha za kark i szamotać się z nim zaczęła. Cios, wymierzony przez napastnika, i tym razem nie zranił ofiary; oboje upadli na ziemię, na pomoc nadbiegł właściciel Iwan Ukrainiec, Włocha rozbrojono i oddano sądowi, a karczmarka pieniądze swoje odebrała.

Z Zaboru pruskiego.

Znowu kłeska narodowa na widoku! *Gaz. Tor.* pisze: Gmach „Muzeum“ w Toruniu zbudowany został, dzięki ofiarności patriotycznych rodaków ze wszystkich dzielnic Polski a nawet z emigracji na to, aby stał się ogniskiem życia polskiego. Mieści się w nim piękna sala na zabawy i liczniejsze zebrania, sala muzealna, sala biblioteczna, dwie mniejsze salki na zebrania, numery hotelowe i lokal restauracyjny. Początkowo Polacy tak z miasta, jak ze wsi, nie mieli dosyć słów na pochwały dla „Muzeum“. Sala tamtejsza była i dosyć wielka i dosyć elegancka. Odbwały się w niej wszystkie zabawy towarzystw i posojnikowe. Trwało to wszakże niedługo. Pierwsze usunęły się niestety z „Muzeum“ właśnie te sfery, do których przeważnie należą akcjonariusze i kierownicy spółki muzealnej. Przenosząc zabawy posojnikowe do Artushofu, zdegradowano od razu salę „Muzeum“ w opinii ogółu do rzędu lokali podrzędnych, nieodpowiednich dla ludzi przyzwoitych. Za przykładem „z góry“ zaczęły wynosić się z „Muzeum“ także Towa-

zystwa polskie, a wiary dotrzymywało mu jedynie „Towarzystwo Przemysłowe“. Nie dziw, że w obec tego stanu rzeczy spółka muzealna robi interesy tak złe, że Zarząd w ostatnim czasie stanął w obec ostateczności, jaką jest sprzedaż gmachu „Muzeum“ w czyjebych ręce. Znalazli się wszakże gorliwi rodacy, którzy się stanowczo oparli sprzedaży w słusznym przekonaniu, że gmachu, w który społeczeństwo włożyło około 40 tysięcy marek kapitału akcyjnego, nie licząc innych ofiar, nie wolno z rąk wypuszczać bez użycia wszelkich środków ratunku. Wiadomość *Gaz. Toruńskiej* jest bolesną. Rozsypuje nam się wszystko, bo w naszych wyższych warstwach sił braknie do podtrzymania tego, co za lepszych czasów wzniosły.

Pruska hojność. Pewna komornica nazwiskiem Bischof w Pontowicach w powiecie oleśnickim na G. Szląsku pobiera od szląskiego rolniczego Towarzystwa zawodowego, jako okaleczona w czasie roboty — 60 fenigów miesięcznej renty, z tem 2 fenigi na dzień. Nie ma co mówić, wynagrodzenie niemałe!

Z Austro-Węgier.

Sobotni bal w ratusznym wiedeńskim dał możność antyliberalnej prasie nazwać bal nie miejskim lecz *freibeissovskim*. Oświadczenie cesarskie, że wkrótce otrzyma Wiedeń nową radę gminną, która będzie w stanie coś zdziałać, komentują dzienniki antysemickie na niekorzyść stronnictwa liberalnego i byłej liberalnej rady.

Co słyhać za granicą?

Nieprawdopodobne. Półrządowa *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: „W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych, krąży pogłoska, że w niedalekiej przyszłości, a mianowicie przed koronacją cara, oczekiwac należy carskiego ukazn, który znacznie rozszerzy wolność prasy.“

Z Petersburga. Wolno ekonomiczne Towarzystwo postanowiło starać się o skrócenie terminu własności literackiej. Na temże posiedzeniu podniesiono kwestję wprowadzenia obowiązkowego wykształcenia.

Międzynarodowy kongres psychologów odbędzie się w Monachium od 4. do 7. sierpnia br. w gmachu uniwersytetu. Pierwszym prezydentem jest prof. Stumpf z Berlina, drugim profesor Lipps z Monachium, a gen. sekretarzem dr. Schrenk Noetzing z Monachium. Ministerstwo oświaty uchwaliło znaczniejszą subwencję dla tego kongresu.

Kronika berlińska. Berlin, 22 stycznia. Jak kilka tygodni temu Gerhardta Hauptmanna dramat „Florjan Geyer“, i wystawiona wczoraj po raz pierwszy na scenie teatru niemieckiego Maksymiljana Halbego tragikomedja p. t. „Lebenswende“ (na rozstajnych drogach) dścekała się nieprzychylnego przyjęcia; zwolennicy „modernizmu“ na scenie, do którego najgorliwszych apostołów zaliczony jest Halbe, przyjęli sztukę oklaskami, przeciwnicy przeciwnym sykaniem, ostatecznie jednak szala przechyliła się na stronę ostatnich i sztuka upadła. Zasłużyła na to, bo nie odznacza się ani zręcznym prowadzeniem akcji, ani dzielną charakterystyką osób, ani efektownością czy to komicznych, czy tragicznych sytuacji. Świadczy o umiejętności autora kreślenia mimochodem większych rodzajowych i nastrojowych obrazków, ogółem zaś wzięwszy, razi jałowością treści, nudzi i nuży.

Głównymi figurami są: stara panna, bawiąca u niej siostrzenica z Grudziądza, filut i kocietka, stary student-pijaniak, lokator i przyjaciel tegoż, technik, pragnący w stolicy spieniężyć jakiś wynalazek. Stara panna kocha się w techniku, nie może go jednak usidlić i poświęca się wreszcie dla niego, wychodząc za starego jegomości, dostarczającego wynalazcy potrzebnego funduszu. Siostrzenicę wzorowa ciocia oddaje na łup studentowi, który jednak ostatecznie winę swoją naprawia ożenkiem. Drobne rysy, uwydatniające pożyte czworga tych osób, dobrze są uchwycone, założenie całe jednak i rozprowadzenie kompletnie chybione. — Panna Sandra Drouker z Petersburga, uczennica Rubinsteina, wczoraj w sali Bechsteina wystąpiła z własnym koncertem, na którego program złożyły się symfoniczne etudy Schumanna i wszystkie preludja Chopina. — Fizjognomja uliczna wzbogaciła się nowym typem. Od dnia wczorajszego mamy posłańców na trycyklu. Różnią się o tyle od zwyczajnych posłańców, że na czerwonej czapce skórzanej noszą napis „Fahrraddiastmann“, są zaopatrzeni w torbę skórzaną, mieszczącą dokładną mapę Berlina i miejscowości podmiejskich, papier i ołówek do notatek w razie potrzeby i krótkie noszące pantalon i kamasze. Za siedłem umieszczony jest przyrząd, umożliwiający ustawienie pakunków aż do wagi stu funtów, a nadto przynocowana jest tam cerata do pokrycia pakunków w razie niepogody. Przedsięwzięcie, któremu zawdzięczamy pożądaną innowację, prawdopodobnie dość słabo robiło interesy, bo popyt za posłańcami na trycyklach już jest bardzo znaczny. — Dział „Kairo“ na obszarze wielkiej wystawy przemysłowej obejmować będzie przy głównej ulicy warsztaty różnych rzemiosł egipskich, przy których pracować będą krajowcy, wielkie bazyry z wyrobami przemysłu egipskiego itd. Publiczność będzie miała sposobność zapoznać się dokładnie z życiem przemysłowem w kraju Faraonów. — Onegdajszej nocy w starym zamku wszczął się

pożar, wskutek czego zaalarmowano całą straż ogniową, która go niebawem stłumiła. Cenną bibliotekę podręczną domu cesarskiego w sali, w której ogień wybuchnął, zdołano uratować szczęśliwie i przeniesiono ją na razie do zamku szarlottenburskiego.

Kronika paryska. Paryż, 20 stycznia. Wczoraj przypadała 25-ta rocznica bohaterskiej obrony Paryża od Prusaków, bitw pod Buzenval, Montretout, Clichy, Garches. Rada miejska postanowiła rocznicę tę święcić uroczystości; władze państwowe oraz gmin podmiejskich przyłączyły się do tego postanowienia, które wczoraj wykonane zostało. Głównym punktem uroczystości wczorajszej był plac miasteczka podmiejskiego Courbevois, na którym stoi pomnik Obrony narodowej. Pomnik bronzowy wyobraża kobietę, uosabiającą Paryż; trzyma ona w zaciśnionych dłoniach porwany sztandar i stopę opiera na armacie, zwróconej paszczą ku wschodowi. Pomnik ten ozdobiono draperjami, wieńcami, symbolami republikańskimi i wojskowymi. Ustawiono się przed nim przysłane przez generała Saussiera wojsko. Na trybunach zasiadło liczne grono oficerów, reprezentanci prezydenta rzeczypospolitej, ministra wojny oraz różni dostojnicy. Liczna publiczność zaległa plac. Głos zabrał p. Piotr Baudin, wiceprezes paryskiej rady miejskiej, zastępujący chorego jej prezesa, Rousselle'a. W mowie swej przypomniał on historję okropnego kilkumiesięcznego oblężenia stolicy, cierpienia i wytrwałości ludności, rozpaczliwe wycieczki i bitwy. Oświadczył, że w chwili, gdy nieprzyjacieli święci rocznicę zwycięstwa i założenia cesarstwa niemieckiego, Francja, która tymczasem odzyskała swę powrodozenie wewnętrzne i znaczenie wszechświatowe, powinna oddać cześć swoim obrońcom. — Istnieje w cyrkułe Clichy pewna mała uliczka, rue Nouvelle, mająca wszystkich 11 domów. Odznacza się ona tem, że p. Clément, komisarz policyjny, delegowany zwykle przez sędziów śledczych do robienia rewizji, jest tam doskonale znany przez wszystkich mieszkańców, a to dlatego, że w przeciągu krótkiego czasu robił tam rewizję aż u czterech mieszkańców: Caniveta, b. wydawcy *Paris*; Laguerre'a, adwokata, i Royere'a, pełnomocnika Artona; wreszcie Karola des Perrières, aresztowanego w tych dniach dziennikarza. Dziwnym zbiegiem okoliczności, wszyscy ci panowie posiadali lub posiadają wille przy tej uliczce. Z tego powodu jeden z mieszkańców ulicy Nouvelle w liście otwartym do rady miejskiej wyraża życzenie, aby przemianowano ją na „Zaułek Rewizyjny“ (*Impasse des Perquisitions*), na pamiątkę tylu spraw skandalicznych. — Na d. 31-szy b. m. zapowiedziany jest w sali Erarda koncert znanej naszej pianistki, pani Iwanowskiej-Zaleskiej.

Plotki polityczne. W kołach radykalnych Paryża niemiłe sprawiło wrażenie, iż prezydent Faure w dniu śmierci Floqueta był na balu Politechniki a nazajutrz wydał polowanie w Marly.

Meczet w Paryżu. Gabinet francuski postanowił udzielić koncesji na budowę meczetu w Paryżu.

Nowi akademicy. Telegramy z Paryża rozniósł po świecie wieść, że przed kilku dniami, wybrani zostali dwaj nowi członkowie akademji. Anatole France, rozgłosny przedstawiciel dyktantym filozoficzno literackiego, otrzymał 21 głosów i zajął miejsce po Lessepse. Kontrkandydatem był Francis Charnes. W miejsce Kamila Douceta wszedł 16 głosami Costa de Beauregard znany historyk. Fotel Lessepse jest 16 z rzędu. Przedtem zajmowali go marszałek Villars, Thiers i Henri Martin; fotel Douceta jest 33, a zasiadał na nim Bossuet, kardynał Polignac i Lucyan Bonaparte.

Syn Pawła Verlaine'a. o którego miejscu przebywania w chwili śmierci ojca, nie nie wiadziiano, odnalazł się wreszcie. Jest on obecnie w szpitalu wojskowym w Lille, dotknięty ciężką chorobą. Zmarły poeta rozstał się był z żoną, która uzyskawszy rozwód, osiedliła się z synem w Algierji i tam wyszła za mąż powtórnie. Syn, biednego zupełnie chłopca, wykształciła na zegarmistrza. Gdy dosięgł lat wojskowskich, wstąpił do strzelców afrykańskich. Po wyjściu ze służby oddawał się w dalszym ciągu swojemu zawodowi. Przed paru miesiącami, matka jego powróciła do Europy, towarzyszył jej także i wstąpił do pułku kawalerji w Lille. Niebawem zaniemógł. Jerzy-August Verlaine jest młodzieńcem słabego umysłu.

Portjer i organista. Portjer kolejowy na pewnej znanej stacji kolei w Turynji jest zarazem wybornym organistą, często bywa też wzywany do spełniania tych obowiązków w miejscowym kościele. Przed pewnym czasem, zmęczony snąc całonocnem czuwaniem przy pociągach, zasiadłszy przy organach, zdrzemnął się cokolwiek podczas dłuższej pauzy w muzyce. Gdy czas zaczęcia znów śpiewu się zbliżył, jeden z obecnych na chórze ruszył śpiącego zlekką i obudził. Rozespany organista, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, gdzie się znajduje, huknął pełnym głosem: „Pociąg pospieszny do Adelsheim, Traunitz, Solm, wsiaść.“

Mianowania i przeniesienia. Andrzej Staszynski, adjunkt dyrekcji urzędów pomocn. wyższego Sądu kraj. we Lwowie, przeniesiony w stan spoczynku. — Zastępcą prokuraturji w Krakowie p. Teodor Kalitowski, zamianowany zastępcą nadprokuratora w Krakowie.

Wiadomości artystyczne.

Z teatru krakowskiego. Kwestja socjalna, wstrząsająca dziś społeczeństwem niemieckiem poddawała nieraz dramatycznemu pi-sarzom niemieckim temat do utworów sceniczych. Obok Hauptmanna, Ibsena i wielu innych nowoczesnych pisarzy stanął młody autor Ganghofer, którego dramat „Na wyżyn“ wystawiono po raz pierwszy na naszej scenie w sobotę.

Pycha, żądza panowania i dzika namiętnością dysze Grzegorz Starck, dyrektor fabryki Sölmanna. Popychany demoniczną siłą, wstępuje po strasznych szczeblach „na wyżyny“, skąd chce i musi rozkazywać i kierować tłumami, aby z nędzy i łez teroryzowanych i wyzyskiwanych rodzin robotników wnieść sobie pyszny gmach a w nim używać życia i z tych wyżyn spozierać na świat i ludzi. Szczęście mu służy a wiara w pewność, że na wyżyny te pnie się pracą własnych rąk i głowy, przytłumia w nim sumienie, zmraża serce, wyzuwa z poczucia ludzkości i z człowieka robi szatana. Chce i musi dostać Paulę, córkę Sölmanna, za żonę, bo ją kocha i ona będzie jedynym ze szczebli, po których pnie się na wyżyny. Szczęście mu służy. W archiwum fabrycznem znajduje ważny dokument, kompromitujący Sölmanna, z którego dowiaduje się o tajemniczym szefa. Z dokumentem tym w ręce, oświadcza się Sölmannowi o rękę córki. Sölmann, uwielbiający swego dyrektora dla zdolności i tegiej jego głowy, odpowiada, że córki mu nie odmawia, lecz zdanie Pauli musi szanować. Na to pokazuje Starck ów dokument i oświadcza, że jeżeli nie otrzyma ręki Pauli, wyjawi światu, że Sölmann przejął patent swego przyjaciela bezprawnie a tem sprowadzi nań hańbę i ruinę. Paula chce odwrócić nieszczęście, oddaje rękę znieprawdzonemu ciemniejszemu robotnikowi z rezygnacją, choć kocha Gürtlera, praktykanta buchhalterji, przyjaciela ludu roboczego. Starck widzi już swój tryumf lecz jeszcze jedna przeszkoda. W domu jego jest Helena, dziewczyna uwiedziona, kochająca go i wierząca jego przyrzeczeniom, że ją zaślubi, gdy zostanie współnikiem Sölmanna. Helena przeczuwa jednak nieszczęście i dowiaduje się o zdradzie Starcka w dzień jego zaręczyn z Paulą. Otwarcie mu oświadcza, że do tego nie dopuści, że nienawidzi go teraz i gotowa w czasie zaręczyn wpaść na salę i wyjawić jego niekczemność. Starck nie może narażać się na to, więc przeszkodę musi usunąć a Helenie zamknąć usta na zawsze. I tu szczyt jego potworności. Chwyta brutalnie nieszczęśliwą ofiarę i strąca z balkonu do rzeki. Lecz w chwili tej, czarny geniusz zbrodni opamiętał się i zmienił. Bezprzymusnie, prawie zjawia się wśród gości, sproszony na zaręczyny. Cień utopionej goni go wszędzie, w każdym słowie ludzkim słyszy jęk Heleny, w każdym stuknięciu echo gromu i poświst wichru. W czasie uczt opowiada jeden z przyjaciół, że z rzeki wyciągnięto zwłoki jakiejś dziewczyny. Słowa te w uszach Starcka brzmią niby wyrok potępienia. Traci zupełnie moc ducha i zmysłów a wśród powodzi bezwładnych słów przyznaje się do winy. Wyżyna, na jakiej stoi już niemal, chwile się pod nim a zjawienie się robotnika z wieścią o śmierci Heleny zadaje mu cios śmiertelny.

Na tem kończy się dramat Ganghofera, napisany z taką siłą i pewnością, że z krótkiej treści trudno pojąć i odczuć wrażenie, jakie odnosi się w teatrze. Tak układ sceniczny, jak przeprowadzenie akcji w najmniejszych szczegółach technicznych i psychologicznych są oznaką niezwykłego talentu autora i znajomości duszy ludzkiej. Sztuka, pełna naturalnych i psychologicznie uzasadnionych efektów, przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny: napręża nerwy i tamuje niemal oddech, a akt czwarty i piąty siłą swą wywołuje wrażenie niezwykle. Do podniesienia tego wrażenia przyczyniła się wielce gra p. Żelazowskiego w roli Starcka, który dał nam postać niemal skończoną pod każdym względem. Kto wie, czy rola ta nie jest najlepszą wśród szeregu kreacyj, w jakich widywaliśmy p. Żelazowskiego. Gra jego, pełna realizmu i prawdy, w ostatnich dwu aktach jest oryginalnie stworzonym obrazem człowieka-zbrodniarza w całej jego ohydzie, z wiernem oddaniem walki wewnętrznej. To też entuzjastyczne oklaski i okrzyki publiczności stwierdzają, jakie wrażenie gra pana Ż. sprawiła. P. Zboński M. ze zrozumieniem grał w roli Sölmanna a pełna szczerego przejęcia postać Pauli, znalazła wyraz w p. Siemaszkowej. P. Morska (Helena) oprócz aktu drugiego o zbyt wolnem tempie, grała dobrze — jak najmniej p. Sobiesław (Gürtler) Rygier (Sz-

bert) i p. Solski (Donning). Wyróżnili się p. Wojnowska, pp. Mielewski i Siemaszko.

Repertuar teatru miejskiego. We wtorek „Rodzina Fourchambault“, komedia Augiera, występ p. Hoffmann i p. Żelazowskiego. We środę „Odrzuć miłość“, komedia Żegoty Krzywdzica. We czwartek „Pan Senator“, komedia Kadelburga, występ p. Żelazowskiego. W piątek „Dom otwarty“, komedia Bałuckiego (przedstawienie popularne). W sobotę 1 lutego „Ludwik XI“, dramat Delaigiego, występ p. Żelazowskiego. W niedzielę popołudniu „Szkłana góra“ Zygmunta Sarneckiego; wieczorem „Ludwik XI“.

Kronika żałobna.

W Krakowie zmarł Wincenty Kruczkowski kapelusznik i obywatel miasta Krakowa.

Z Tarnowa donoszą nam, że w Grudnie dolnej, majątku własnym, zmarł w tych dniach s. p. Klemens Rutowski żołnierz z r. 1831., kapitan gwardji urod. w r. 1848., więzień z r. 1863., dr. praw, adwokat krajowy, poseł na ostatni Sejm postulatowy, długoletni poseł na Sejm krajowy, były burmistrz miasta Tarnowa, członek Rad powiatowych, przeżywszy lat 91. Pogrzeb odbył się wezorem w kościele parafialnym w Siedliskach.

Zgubiono. Pani Adella Proper zgubiła złoty emaliowany zegarek, wysadzany perłkami z brylantem w środku. — Wilna Sieber zgubiła chustkę jedwabną, popielatą, antyk, z szlakiem jedwabnym popielatym. Wartość 100 złr.

SEJM

Lwów, 25 stycznia

(14 posiedzenie).

Sekretarz p. Urbański odczytuje spis petycji, przekazano je do załatwienia komisjom. P. W. Niezabitowski popiera petycję gmin Chlebowice i Horodysławice w powiecie Bobreckim o zapomogę dla pogrzelców. P. Brykczyński popiera petycję gmin kat. kapituły w Stanisławowie o subwencję na restaurację katedry.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Osuchowskiego o udzielenia subwencji dla Zakładu „Rodziny Marji“ w Łomnie. P. Osuchowski, podnosi w motywach swego wniosku, iż społeczeństwo nasze odczuwa potrzebę zakładu wychowawczego dla ubogich dziewcząt, którzyby oprócz nauki, udzielali potrzebnych wiadomości gospodarstwa i pracy domowej. W Sejmie sprawa ta niejednokrotnie była przedmiotem poważnych rozpraw, a nawet pewien fundusz na taki zakład w Iwoniczu przeznaczono. Internat „Rodziny Marji“ w Łomnie odpowiada wszelkim wymaganiom co do wychowania dziewcząt, a ponieważ w powiecie Tulezańskim istnieje tylko 14 szkół otwartych, na 74 gmin z ludnością 62.578 dusz, z braku zaś funduszy gmach mieszkalny i kościół, należący do zakładu, ukończonym być nie może i że internat „Rodziny Marji“, o własnych siłach istnieć nie jest w stanie, — wnioskodawca domaga się, aby Sejm uchwalił: jednorazowy datek na dokończenie gmachu i kościoła w wysokości 2.000 złr., oraz stałą roczną subwencję dla internatu w Łomnej w kwocie 500 złr. Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku na wniosek Wydziału krajowego, przedłożony przez Edwarda Jędrzejowicza, Izba uchwala udzielenie na lat 5 koncesji do pobierania opłat mytniczych obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Suchorowie, oraz Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na rzecz utrzymania mostu na rzecz Sanoczku w Trepczy.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie nauczycieli wędrownych gospodarstwa wiejskiego, weterynaryj i mleczarstwa, oraz wniosku p. Krzysztowicza. Sprawozdawca poseł Obertyński. Komisja wnosi: Polecą się Wydziałowi krajowemu, by się odniósł do Rady szkolnej krajowej, celem uzyskania pozwolenia używania budynków szkół ludowych w godzinach popołudniowych, do poczęcia nauczycieli wędrownych, z obowiązkiem, iż będą w tej nauce brali udział chłopcy obowiązani do nauki dopełniających, oraz wprowadzenie w życie kursów wakaacyjnych w dziale rolnictwa i sadownictwa dla nauczycieli ludowych. Polecą się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z rządem co do ponoszenia kosztów urzędowania tych kursów specjalnych. Wzywa się Wydział krajowy, aby się starał upatrzeć odpowiednią osobistość na posadę krajowego inspektora mleczarstwa i aby na najbliższej sesji sejmowej przyszedł z odpowiednim wnioskiem w sprawie systemizowania podobnej posady.

P. Krzysztowicz poddaje krytyce organizację instytucji wędrownych nauczycieli rolnictwa. Mowca domaga się, aby Wydział krajowy nie pozostawił bez kontroli działalności tych nauczycieli: żąda dalej, aby ci nauczyciele przebywali przez czas dłuższy w pewnej okolicy i starali się zbadać po-

trzeby ludności danej okolicy. Mowca domaga się, aby do ogólnego programu nauki wciągnięto poczenia dokonywane przez instruktorów Kółek rolniczych i instruktorów Towarzystwa uprawy tytoniu. Pod tym względem należałoby wspólnie działać. Pan Średniawski krytykuje, że instytucja nauczycieli wędrownych dużo kosztuje a pożytku nie przynosi, gdyż nauczyciele nie informują należycie ludu o jego potrzebach rolniczych. P. Romanowicz oświadcza, że wszystko co podniósł p. Krzysztowicz, już dawno się dzieje i instrukcją Wydziału krajowego jest przepisane. Odbywano także wspólne konferencje z instruktorami Kółek rolniczych, ale dziś wspólne działanie z tą instytucją jest trudne, gdyż Kółka rolnicze weszły na inną drogę. Prowadzą one dziś działalność ekstenzywną w kierunku handlowym.

Mowca odpowiada następnie p. Średniawskiemu, iż często krytyka opiera się na źródle interesowanym. Mowca nie chce bliżej wyjaśniać tej kwestji, podnosi tylko, że w pewnym piśmie pojawiła się w ostatnim czasie krytyka działalności nauczycieli wędrownych, ale pochodziła, jak się okazało, ze źródła interesowanego. P. Olpiński wnosi poprawkę stylistyczną, do punktu 2 wniosku w tym kierunku, aby dodano: „do poczęcia przez nauczycieli wędrownych“. Po krótkim przemówieniu p. sprawozdawcy, wnioski komisji z poprawką p. Olpińskiego przyjęto.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w Galicji. Sprawozdawca poseł Schnell. Komisja wnosi: Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1896 do wysokości 4.000 złr. na pokrycie kosztów komisji licencjonujących w myśl §. 4 ustawy z dnia 20 lipca 1892 i wstawia tę kwotę do budżetu krajowego na rok 1896. Sejm wstawia do rubryki XV, pozycja 241 budżetu krajowego na rok 1896, kwotę 2.000 złr. dla galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego na posadę instruktora hodowli bydła. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by odniósł się do rządu z wezwaniem, ażeby zarządził ściśle przestrzeganie postanowień §. 16 ustawy z dnia 20 lipca 1892 r., Nr. 52 Dz. ust. kraj. i §. 13 ust. 4 przepisów wykonawczych odnoszących się do tej ustawy. (Obwieszczenie Namiestnictwa z dnia 2 lipca 1894, l. 58.567). Nr. 72 Dz. ust. i rozp. kraj. z 10 października 1894 roku. Wnioski uchwalono bez dyskusji.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie spraw przemysłowych. (Szkoty przemysłowe uzupełniające). Sprawozdawca poseł Słonecki. Komisja wnosi: Sejm wzywa rząd, ażeby ponownie wydał polecenie władzom politycznym pierwszej instancji, izby jako władze przemysłowe przynaglały majstrów do posyłania regularnie terminatorów na uzupełniającą naukę przemysłową. Uchwalono.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szpitala św. Ludwika w Krakowie na rzecz kraju oraz o petycji Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, o powiększenie ryczałtu wypłacanego szpitalowi św. Ludwika dla dzieci w Krakowie. Sprawozdawca pos. Paszkowski.

Komisja wnosi: 1. Polecą się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i szczegółowo uzasadnił wysokość kosztów, jakieby pociągnęło za sobą przejęcie szpitala św. Ludwika na rzecz kraju oraz wysokość potrzebnych w tymże szpitalu wydatków inwestycyjnych, i ażeby wyniki badań jak również wyniki rokowań poleconych uchwałą Sejmu z dnia 24 stycznia 1895 roku wraz z ewentualnymi wnioskami na najbliższej sesji Sejmowej przedłożył. 2. Ryczałt opłacany przez szpital św. Ludwika w Krakowie za umieszczenie i leczenie chorych dzieci od 1 do 12 roku życia, z wyłączeniem mamek i dzieci karmionych piersią, obecnie kwotę 14.000 zł. rocznie wynoszący, podnosi się czasowo, aż do zapadnięcia postanowienia co do ewentualnego przejęcia przez kraj szpitala św. Ludwika, na kwotę 16.000 zł. i tak podwyższoną kwotę wstawia się do wydatków krajowego szpitala św. Łazarza na rok 1896. Wnioski uchwalono bez dyskusji. Następnie uchwalono wniosek komisji administracyjnej (sprawoz. p. Weigel), aby nad petycją gminy Kołomyi o upoważnienie Wydziału krajowego do eskontowania promesy na pożyczkę 190.000 zł. na budowę koszar dla wojska tej gminie udzielonej, kosztem funduszu krajowego, przejść na teraz do porządku dziennego. Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie o uznanie szpitala powiatowego w Lubaczowie za powszechny i publiczny.

Sprawozdawca poseł Gołuchowski. Komisja stawia wniosek przychylny pod warunkiem: a) Jeżeli Rada powiatowa cieszanowska urządzi szpital stosownie do przyjęcia się mającego aktu fundacyjnego, opatrzy szpital we wszystkie potrzebne przyrządy i sprzęty, bieliznę i pościel na 40 łóżek, a z tego się wykaże przed Wydziałem krajowym. b) Jeżeli wykaże się Rada powiatowa cieszanowska przed Wydziałem krajowym legalizowanym aktem fundacyjnym, na rzecz szpitala w Lubaczowie, zatwierdzonym przez Namiestnictwo, jako najwyższą władzę fundacyjną. c) Jeżeli Namiestnictwo potwierdzi, że lokalność szpitalna odpowiada obowiązującym sanitarno-policyjnym przepisom. d) Wreszcie, jeżeli Rada powiatowa cieszanowska zabezpieczy koszt utrzymania w pierwszym półroczu. Wniosek uchwalono bez dyskusji.

Z kolei na wniosek komisji gminnej w przedmiocie uprawnienia gminy miasta Tarnopola do poboru opłaty gminnej od psów, (sprawozdawca poseł Pogonowski), odstąpiono tę petycję Wydziałowi krajowemu. Na wniosek komisji drogowej z petycji gminy Mokrastrona o przeniesienie zapory mytniczej na drodze Przeworsk-Kańczuga, (sprawozdawca pos. Zdzisław Skrzyński), odesłano tę petycję do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego urzędowego załatwienia.

Jako ostatni punkt porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy m. Piwniczna, wsi Szczawnica i innych, o subwencję dla drogi Piwniczna-Szczawnica. Sprawozdawca poseł Zdzisław Skrzyński. Komisja wnosi, aby nad petycją tą przejść do porządku dziennego. P. Stadnicki stawia wniosek, aby petycję tę przekazać Wydziałowi krajowemu do wdrożenia rokowań z reprezentacjami powiatowemi Nowosądecką, Nowotarską i stronami interesowanymi, celem zapewnienia z ich strony odpowiedniego udziału w kosztach budowy tej drogi i przedstawienia na przyszłej sesji sejmowej rezultatu swych badań. P. Stanisław Tarnowski popiera gorąco wniosek p. St. Stadnickiego, podnosząc, że budowa tej drogi leży w interesie chorych, którzy Zakład szczawnicki zmuszeni są odwiedzać, a także w interesie kraju, skoro do zakładu tego przyjeżdżają ludzie ze wszystkich dzielnic Polski. P. Męciński stara się bronić stanowiska komisji drogowej, wskazując na to, że interesowani nie chcą dać na budowę tej drogi, a budowa będzie kosztowna. P. Ozarkowski-Golejewski popiera również w gorących słowach wniosek p. Stadnickiego. Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz zwraca uwagę, iż budowa jednego kilometru tej drogi kosztowałaby 8 do 9 tysięcy złr. P. Potoczek popiera wniosek p. Stadnickiego. Sprawozdawca p. Zdzisław Skrzyński zgadza się z wnioskiem p. Stadnickiego, poczem wniosek ten Izba uchwala.

MAŁY EKONOMISTA.

Kursy walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 27/1 1896.

Waluty		placę	żądają
		złr. ct.	złr. ct.
Ruble ros. papier.		128 55	129 25
Marki niemieckie		59 25	59 50
20 frankówki złote		9 59	9 66
Dukaty		5 70	5 76
Papiery wartościowe			
złr. 100 oprócz kuponów bież.			
4 1/2% gal. listy Tow. Ziemi. koron.		97 25	97 90
4 1/2% „ „ Banku Hipotecznego		99 50	100 50
5% „ „ „ Hip. prem.		109	110
4 1/2% „ „ „ Krajowego		100 30	100 80
4% „ „ „ Kraj. kor.		97 50	98
4% „ „ obligacje propinac.		97 10	98
4% „ „ pożyczka kraj. 1893 r. kor.		97	98
Losy			
Miasta Krakowa		26 50	28
Czerw. krzyża węgierskie		11 25	12
„ „ anstrjackie		18 25	19
„ „ włoskie		11 25	12
Bazylika		7 25	7 80

Giełda wiedeńska.

Kurs dnia 27/1 1896.

	Kurs w wal. austr.	
	złr.	ct.
Renta papierowa	100	80
„ srebrna	101	10
Austr. renta złota	122	70
„ „ koronowa	100	85
Węgierska renta złota	122	75
„ „ koronowa	99	—
Akcje Banku austro-węgier.	1010	—
„ kredytowe	373	—
London	121	20
Marki niemieckie	59	30
20 markówki	11	85
20 frankówki	9	61
Liry	44	20
Dukaty	5	70

Petersburg 26 stycznia. Według doniesienia *Torg. prom. gaz.*, prezesem zjazdu przemysłowego w Nizym Nowogrodzie ma być mianowany członek ministerjum Kubełko. Do udziału w zjeździe zaproszeni zostali także profesorowie i przedstawiciele towarzystw naukowych. Na zjazd dopuszczeni będą przedstawiciele prasy.

Telegramy

DZIENNIKA PORANNEGO.

Wiedeń, 27 stycznia. Coudenhove zostanie zamianowany namiestnikiem Czech.

Wiedeń, 27 stycznia. *Deutsches Volksblatt* donosi, że wybory do Rady miejskiej wiedeńskiej odbędą się w końcu lutego.

Bukareszt, 27 stycznia. Minister spraw wewnętrznych Flewa ustąpił, Sturdza ponownie utworzy gabinet.

Rzym, 27 stycznia. Panuje tutaj żywa radość z powodu honorowego wycofania się Gailiana z Makalle. Fakt ten uważają za wstęp do zawarcia pokoju.

Paryż, 27 stycznia. Prasa domaga się zupełnego wyświetlenia sprawy sprzeniewierzonych czterdziestu milionów pożyczki tonkińskiej.

Paryż, 27 stycznia. Wymieniają już teraz kandydatów na przyszłego prezydenta republiki francuskiej, są nimi: Brisson, Bourgeois i Cavaignac.

Paryż, 27 stycznia. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał stąd do Rzymu w sprawie przejścia na prawosławie ks. Borysa.

Londyn 27 stycznia. *Daily Chronicle* donosi, że w Arabkizze spalono całą dzielnicę armeńską i wymordowano 2.000 armeńczyków.

Londyn, 25 stycznia. Ponieważ sędziowie koronni nie znajdują w prawie angielskim odpowiednich paragrafów przeciwnych najściu Jameson'a, zwołaną zostanie komisja sędziów, podobnie jak w procesie Parnell'a, która sądzić będzie jego postępki. Komisja ta z toną swego wybierze podkomisję, która się uda do południowej Afryki na miejsce przestępstwa.

Lwów 27 stycznia. (Sejm). Bardzo krótkie było dzisiejsze posiedzenie, trwało bowiem zaledwie pół godziny. Na wstępie Zardecki uzasadniał swój wniosek o ustanowienie w kraju komisji odbiorczych dla dostaw wojskowych. Wniosek odesłano do komisji przemysłowej. Wniosek Mermowicza o zaprowadzenie uprawy tytoniu w okolicy Winnik, umotywowany odesłano do komisji gospodarstwa krajowego. Załatwiono kilka petycji, poczem przystąpić miała Izba do drugiego czytania ustawy łowieckiej. Rozprawy nad tą ustawą odroczone jednak do jutra, gdyż ministerstwo rolnictwa nadesłało swoje uwagi w tej sprawie. Rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej co do organizacji kredytu włościańskiego i stosunku Banku krajowego do spółek parcelacyjnych, odroczone aby postępie mieli czas rozpatrzyć się w sprawozdaniu. Wybór członków Wydziału kraj. zapowiedział marszałek na przyszły poniedziałek.

Rzym 27 stycznia. Król podpisał dekret zaprowadzający stan wojenny w Erytrei z okragiem i upoważniający rząd do udzielenia wojskom odpowiedniego wynagrodzenia. — Z Maimeghetty donoszą: Negus wyraził życzenie, aby wysłano pełnomocnika do zawarcia pokoju. — Podpułkownik Galliano, maszeruje ze swym batalionem dalej, za nim ciągną Makonnen i Ras Allulah.

Madryt 27 stycznia. Donoszą z Hawanny, że wojska hiszpańskie odniosły w ostatnich potyczkach zwycięstwo. Dowódca powstańców Gomez ranny w nogę. Wojsko hiszpańskie ściga oddziały Macea. Powstańcy zrabowali kilka miejscowości w prowincji Matanzas.

Konstantynopol 27 stycznia. Konsulowie, którzy w imieniu mocarstw mają interweniować przy poddaniu się powstańców w Zeitun, przybyli onegdaj do Marasz.

Adagahamus 27 stycznia. Oczekują tu z niepokojem przybycia podpułkownika Galliano. Z ludzi wysłanych na zwiady donosi jeden, iż Galliano odpoczywał wezorem ze swym oddziałem w Dongolo, drugi że odpoczywał jeszcze bliżej. Inni przynoszą wiadomość, iż negus Meneik wydał rozkaz ścigania od ludności okragów Haramat, Gheralt i Tumbien kontrybucji wojennej. Menelik miał również wydać rozkaz, aby droga w kierunku Seoty była wolną dla ewentualnego odwrotu. Tygryscy dowódcy okazują silne niezadowolenie z powodu wypuszczenia na wolność oddziału Galliano. Wyjaśniają im to postanowienie w ten sposób, iż Włosi obiecali w zamian ustąpić z Agame.

Wiedeń 28 stycznia. *Wiener Allgemeine Zeitung* donosi z pewnym zastrzeżeniem o zamiarach Rosji względem Turcji, których spełnienie zapowiada na wiosnę b. r. Oto Rosja miała już przedłożyć mocarstwom Europy swoje plany podziału Turcji. Według tego projektu Rosja miałaby sobie zatrzymać Armenję, prowincję wschodnio-azjatyckie i Konstantynopol; Francja Syryję, Palestynę i Jeruzalem; Anglja, Egipt, Austrja, Staroserbię, Macedonję, a wreszcie Włochom dostałaby się Tripolis. Ks. Hohenlohe podobno za swego pobytu w Wiedniu starał się usilnie Austrję pozyskać dla tych projektów, natrafił wszakże na zbyt silny opór.

Praga, 28 stycznia. *Narodni Listy* potwierdzają wiadomość o mianowaniu Coudenhovego namiestnikiem Czech.

Rzym, 28 stycznia. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu wezorem. W kilka godzin później zapisał się w Watykanie na listę proszących o audiencję u papieża.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne monety, kupony sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek 39.

Zlecenia z prowincji nskuteczna się odwrotną pocztą, bez doliczenia prowizji.

Poszukuje się akademika lub ukończonego ucznia szkół średnich, który by **udzielał lekcji** (1 godz. dziennie) aspirantowi do t. z. »Intelligenz-Prüfung«. Łaskawe zgłoszenia z podaniem wysokości honorarium pod »Kraków 99« poste rest. 276

Mieszkanie

w Bieczu.

składające się z czterech pokoi, kuchni, ogrodu i stajni pod przystępnymi warunkami jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w magazynie **F. Kosiby**, Kraków, Rynek 23. 263 5-6

Kawiarnia

wraz

z Restauracją przy ul. Stolarskiej 13 w której znajduje się **Bilard**, urządzona przyzwoicie, poleca smaczne i zdrowe potrawy oraz **śniadania, obiady i kolacje** 227 17-24

na sposób domowy przyrządzane po cenach niskich także przyjmuje P. T. Abonentów po cenach niższych. Polecam się przeto łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności. **Petronela Makowska.**

Z dniem 15 Stycznia b. r. otwartym został

„Odeon” a la Ronacher

we Wiedniu

codzień przedstawienie

Początek o godz. 8 wieczorem. **z bogatym programem**

Kawiarnia elegancko urządzona i restauracja wyborna otwarta przez cały dzień i w czasie przedstawienia.

Ulica św. Gertrudy L. 27, hotel „Union“.

Bilety nabywać można co dnia do godziny 4. po południu w handlu **A. FRASSA**, ulica Grodzka L. 37, wieczorem przy wejściu do Sali. 257 7-7

Wiktora Schmidta i Synów

w Wiedniu

Cukierki z babki zaostzonej

(Spitzwegerich-Bonbons)

zalecane osobiście w porze zimowej przez znakomitości lekarskie. Do nabycia we wszystkich handlach i aptekach.

W pobliżu miasta Sambora, t. j. w **Kulczycach**

folwark

100 morgów gruntu ornego, dobrego, w odpowiednim położeniu z pomieszkaniem i budynkami w dobrym stanie, z inwentarzem, z powodu wyjazdu jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania 266 2-3

W Bochni

sklep

w bardzo dogodnym miejscu jest z prawem wyszynku piwa, trunków i wina każdego czasu do wydzierżawienia lub cała realność do sprzedania.

Wiadomość: **J. KOZMIŃSKI**, ul. Rakowiecka 8, Kraków.

Do handlu kolonialnego dobrze prosperującego na prowincyi potrzebnym jest jako wspólnik fachowy

subjekt z kapitałem 1000 do 1500 złr.

Zgłoszenia adresować pod J. D. do Administracyi »Dziennik Porannego«. 4-6 225

SKLEPIK

przy ul. Jagiellońskiej 8
od 1 Lutego do wynajęcia.

Figurki święte, aniołki adoracyjne z kartonu lub masy. Obrazy świętych, Stacje drogi krzyżowej w oleodrukach, sztychowane i chromolitografowane, ramy do tychże, krzyże itp. oraz **nowość:** Obrazek bardzo ładny **N. P. M. Czesłochowskiej** form. książkowego, wytłaczany na złocie i srebrnym tle, 1 szt. 10 ct. tuzin 1 złr., 100 szt. 7 złr. — do nabycia w specjalnym Składzie artykułów treści religijnej **Kazimierza Zajączkowskiego**, w Krakowie pl. Maryacki 8. 240 4-120

Konieczynę czerwoną
Konieczynę białą
i Koński zęb amerykański.
Virginia

polecają po cenach hurtownych

Dom handlowy i komisowy Dom bankowy i komisowy

Stanisław Gurgul

w Krakowie.

Stanisław Gurgul

w Tarnowie.

Specyalność w winach szampańskich
Dra WILLIBALDA LUDWIGA
z Nagy Marosz, Węgry
Marka „Pred’a“.

To wino szampańskie nie ustępuje w niczem najlepszym francuskim szampanom, a jest znacznie tańszem.

Do nabycia
we wszystkich większych handlach delikatesów.

Bezsprzecznie
najlepsza
świeca jest

ŚWIECA

wyrobu

Berneńskiej akcyjnej fabryki
świec stearynowych.

Świeci się długo! Świeci się jasno!
Nie jest droższą od innych fabrykatów!



Obecnie zupełnie powiększony.

Poleca P. T. Szanown. Publiczności wykonanie wszelkich prac w zakresie litograficznym wchodzących mianowicie:

Bilety wizytowe na pięknym kartonie, Zaproszenia ślubne, Listy i rachunki, Karty adresowe, Dyplomy i powinszowania, Cenniki ilustrowane, wszelkie etykiety na flaszki i pudełka.

Plany, Plakaty, oraz wszelkie druki dla pp. kupców i fabryk.

UL. BASZTOWA L. 19.

obok szkoły sztuk pięknych.

Ręczę za punktualne, piękne wykonanie, oraz ceny nader umiarkowane, poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności. 133 16-20

Kto ma

3 do 4 pokoi z kuchnią, łyżką lub z przedpokojem, niezbyt daleko od centrum miasta, od 1. marca lub 1. kwietnia b. r. do wynajęcia, uprasza się złożyć zgłoszenie pisemne wraz z ceną najmu pod adresem: »Lokator« w Administracyi Dziennika Porannego. 253 4-3

3 do 4 pokoi z kuchnią, łyżką

o odstąpieniu z powodu wyjazdu

Restauracja Hotelowa

z wyszynkiem wraz z całym urządzeniem i zapasem towarów. Wiadomość w Redakcji »Dziennika Porannego«. 272 2-3

Sensacyjne!!! Dom samobójców czyli: Tajemnice Monte Carlo. — Odkrycia

krupiera z Monaco. Broszura ta wywołała nieopisaną pośpych wśród akcyonariuszy i administracyi domu gry w Monte Carlo. Do nabycia w księgarniach, cena 25 ct. 271

Akeyjne Towarzystwo dla wyrobu
konserw z owoców i jarzyn
w Bozen

Józefa Ringlera Synowie

c. k. dostawcy dworu

polecają swe najlepszej jakości wyroby.

Do nabycia we wszystkich handlach.

BONNECHANCES & Co.

Proprietaire w Bordeaux

Wina francuskie, białe i czerwone, wina szampańskie,
Koniak.